

K

INSTYTUT NAUK PRAWNYCH POLSKIEJ AKADEMII NAUK³
POZNAŃSKIE CENTRUM PRAW CZŁOWIEKA

ul. Mielżyńskiego 27/29, 61 – 725 Poznań,
tel/fax (061) 8520260
e-mail: phrc@man.poznan.pl
www.phrc.pl

Poznań, 29 stycznia 2016 r.

R E C E N Z J A

Rozprawy doktorskiej mgra Krzysztofa Śmiszka „Europejski standard równości a prawo polskie. Aspekt materialny i instytucjonalny”, ss. 304.

1. Uwagi ogólne

Problematyka objęta rozprawą doktorską mgra Krzysztofa Śmiszka dotyczy bardzo ważnego aspektu zarówno prawa europejskiego, jak i prawa polskiego jakim jest realizacja prawa do równości oraz zakazu dyskryminacji. Zasada ta stale zyskuje na znaczeniu. Jej stosowanie budzi zarazem wiele problemów zarówno natury teoretycznej jak i praktycznej.

Analizę tego ważnego a zarazem skomplikowanego i wieloaspektowego zagadnienia naukowego, mającego doniosłe implikacje praktyczne, Autor przeprowadził przez pryzmat funkcjonowania europejskiego oraz krajowego systemu ochrony praw człowieka. Celem rozprawy jest z jednej strony rekonstrukcja znaczenia i rozumienia zasady równości i niedyskryminacji, a z drugiej ocena przyjętych w tym zakresie rozwiązań instytucjonalnych. Niestety teza pracy nie jest dla mnie jasna. Można ją co prawda zrekonstruować ze wstępu oraz zakończenia w następujący sposób – jaki jest poziom, jak to Autor określa „absorbicją europejskiego standardu równości (przy okazji byłoby dobrze aby Autor się zdecydował – czy mamy do czynienia z jednym „europejskim standardem” – tak np. rozdział pierwszy, czy też z „europejskimi standardami” – tak w zakończeniu) do prawa polskiego. Aspekt teoretyczny tak sformułowanej tezy jest niestety ograniczony. Tym niemniej rzecz można, że mamy do czynienia z monografią prezentującą aspekty materialne, funkcjonalne i instytucjonalne zasady równości i niedyskryminacji. Praca ma niezaprzeczalne walory informacyjne i do

pewnego stopnia analityczne. Prezentując relewantne judykaty sądów i trybunałów międzynarodowych oraz krajowych, Autor uzupełnia je ciekawymi uwagami interpretacyjnymi wskazując na ich znacznie dla sądowej wykładni analizowanej zasady. Zarazem brak mi w pracy nieco bardziej pogłębionej analizy teoretycznej dotyczącej samego pojęcia analizowanej zasady czy też ewolucji jaką to pojęcie przechodzi. Dotyczy to zwłaszcza teoretyczno – prawnej analizy pojęć „równość” i „niedyskryminacja”. Autor nie wyjaśnia jak rozumie pojęcie „równość praw” i czy różni się ono od zasady „równości wobec prawa”? Doktorant w zasadzie prawidłowo posługuje się tymi pojęciami traktując „równość w prawie” jako synonim „niedyskryminacji”. Czyni to jednak w pewnym sensie intuicyjnie. Szkoda, że nie skorzystał z powszechnie w doktrynie akceptowanej definicji zaproponowanej niegdyś przez W. Sadurskiego. Można też odnieść wrażenie, że „równość” traktowana jest jak „identyczność traktowania” skoro odstępstwa od zasady identycznego traktowania uznawane są za „wyjątki od zasady równości”. Być może jest to błędny wniosek, co do pojmowania tego standardu przez Autora, jaki wysnułem w oparciu o lekturę rozprawy. Aby tego uniknąć w pracy doktorskiej winno się kwestie terminologiczne precyzyjnie wyjaśnić. Objaśnienia zwarte na s. 67 i n. sprawy nie załatwiają. Tego rodzaju fundamentalne dla rozprawy problemy powinny być zaprezentowane na wstępie.

Nieco podobnie ma się rzecz w przypadku innego kluczowego dla rozprawy pojęcia „europejski standard równości”. Autor wskazuje co prawda w jaki sposób ów standard rekonstruuje i co się na niego składa, ale brak mi, być może wstęp do rozdziału I byłby odpowiednim miejscem, wyjaśnienia chociażby jaki jest zakres terytorialny tego standardu? Co z państwami członkami Rady Europy, które nie są członkami Unii Europejskiej? W związku z tym, czy mamy może do czynienia w Europie ze „standardami” a nie ze „standardem”? Autor słusznie zwraca uwagę na pewną synergię obu tych systemów. O ile jednak można mówić o wpływie jaki system RE wywiera na prawo UE, o tyle nie wydaje się aby zachodziło również zjawisko odwrotne. Jest to zrozumiałe, gdyż wszystkie kraje UE są członkami RE, ale wiele państw europejskich należy tylko do RE, więc nie wiążą je standardy UE. Dlatego posługiwanie się terminem „standard europejski” w liczbie pojedynczej, choć często spotykane w literaturze, trąci swoistym protekcjonizmem. Faktycznie to pojęcie winno być stosowane w przypadku analizy standardów wypracowanych na gruncie Rady Europy. Jeżeli analizujemy standardy wypracowane w ramach prawa UE, to powinno się je określać jako „standardy UE”. Zdaję sobie jednak sprawę, że Autor w pracy zastosował konwencję

terminologiczną dość powszechną w doktrynie, dlatego nie czynię mu z tego tytułu poważnego zarzutu.

Trzeba podkreślić, że w polskiej literaturze przedmiotu brak jest tak wszechstronnej i szczegółowej analizy funkcjonalnego i instytucjonalnego mechanizmu zasady równości i niedyskryminacji. O ile można spotkać opracowania cząstkowe, dotyczące pewnych aspektów tej zasady, np. równości kobiet i mężczyzn, czy też zasady niedyskryminacji chociażby na tle orientacji seksualnej, niepełnosprawności czy wieku, o tyle całościowego opisu funkcjonalnego brak. Recenzowana praca jest pierwszym znanym mi opracowaniem podejmującym w sposób tak kompleksowy zwłaszcza problem funkcjonowania mechanizmów powołanych do stania na straży przestrzegania tej zasady. Niewątpliwą trudnością, z jaką musiał się skonfrontować Autor, jest ewolucja prezentowanych standardów oraz sposobu ich interpretacji. Jak słusznie zaznacza Doktorant kontekst europejski jest złożony, gdyż składają się na niego zarówno standardy tworzone w ramach Rady Europy, jak i Unii Europejskiej. Rekonstrukcja tych standardów wymagała nie tylko analizy prawa UE, czy RE, ale również sposobu interpretacji tego prawa w ramach systemów krajowych.

Sposób ujęcia tematu w przedstawionej rozprawie w mojej opinii, zasługuje na pozytywną ocenę. Praca składa się z czterech rozdziałów, wstępu i podsumowania. Uzupełniona jest bibliografią oraz wykazem ustawodawstwa i orzecznictwa.

Trzeba podkreślić, że Autor w sposób jasny i konsekwentny prezentuje opisywane przez siebie instytucje prawne. Czytając pracę widać wyraźnie, że Autor jest doskonałym praktykiem i znakomicie wyłapuje różnorodne aspekty stosowania prawa antydyskryminacyjnego. Jestem zarazem zdania, że w pracy przyjęto poprawne założenia metodologiczne i konsekwentnie je zastosowano. Autor posługuje się metodą dogmatyczną oraz prawną – porównawczą, a także wskazuje na aspekty funkcjonalne analizowanych regulacji oraz instytucji prawnych.

Można zatem stwierdzić, że w przypadku recenzowanej pracy mamy do czynienia z dysertacją naukową, zawierającą nie tylko poprawny i kompetentny opis analizowanej instytucji prawnej, ale również proponującą interesujące przemyślenia i spostrzeżenia. Autor wykazał się niezbędną starannością przy analizie źródeł prawa, orzecznictwa organów sądowych międzynarodowych i krajowych oraz literatury przedmiotu.

Przedstawiona argumentacja jest spójna i logiczna. Praca ma charakter interdyscyplinarny. Porusza zagadnienia z zakresu międzynarodowego prawa praw człowieka, prawa europejskiego, a także prawa konstytucyjnego. W tych dyscyplinach Autor wykazuje się sporą wiedzą i odpowiednim przygotowaniem merytorycznym.

2. Uwagi szczegółowe.

We **Wstępie** znajdujemy ważne uwagi opisujące cel badawczy rozprawy, czyli „identyfikacja standardu ochrony prawnej przed dyskryminacją wspólnego dla Europy” (czy czasami pojęcie Europa w tym kontekście nie dotyczy tylko UE?). Autor trafnie wyjaśnia, że ów standard ma dynamiczny charakter i ewoluuje pod wpływem przemian kulturowych i społecznych. Zdaniem Doktoranta ów charakter tego standardu jest zjawiskiem pozytywnym, gdyż wzmacnia ochronę przed dyskryminacją. Nie można go traktować jako przyzwolenia na „instrumentalizację tej ochrony i wykorzystywania jej przeciwko prawom i wolnościom jednostki”. Podzielam ten pogląd, zarazem jednak trzeba zauważyć, że w praktyce krajowej wielu państw, w tym Polski, obserwuje się często regres w realizacji tego standardu i właśnie próby jego instrumentalizacji. Niewątpliwie trafne jest spostrzeżenie Autora, że analizowany w rozprawie standard jest warunkiem koniecznym pełnej realizacji praw człowieka. Teza ta nie powinna budzić wątpliwości i być powszechnie akceptowana.

Rozdział I zawiera analizę materialno – prawnych aspektów europejskiego standardu równości. W paragrafie pierwszym tego rozdziału znajdujemy interesujący i kompetentny opis ewolucji standardu unijnego. Kształtował się on w oparciu o zasadę równości płci. Znaczący wpływ na jego kształt, jak trafnie wskazuje Autor, miały czynniki zewnętrzne w tym zwłaszcza system ochrony praw człowieka funkcjonujący w ramach ONZ. Bardzo wartościowa jest analiza wpływu Karty Praw Podstawowych UE na kształt analizowanego standardu.

Analizę prawa wtórnego UE Autor trafnie prowadzi przede wszystkim poprzez judykaty ETS. Opis zawarty w tym fragmencie dowodzi znakomitego opanowania przez Doktoranta wiedzy z zakresu prawa europejskiego. Prezentacji kluczowych dla problematyki rozprawy orzeczeń towarzyszą wartościowe komentarze pokazujące ich wpływ na kształt zasady równości w różnych jej aspektach. Autor opisuje też stopniową ewolucję omawianego prawa w kierunku dążenia do nadania mu wymiaru operacyjnego. Na tym tle podkreśla doniosłą rolę dyrektywy

Rady nr 97/80/WE z dnia 15 grudnia 1997 r. dzięki której przeniesiony został ciężar dowodu w postępowaniach sądowych co wpłynęło na efektywność realizacji tej zasady. Prezentując kolejną dyrektywę 2000/43/WE Autor trafnie zauważa, że coraz wyższy standard ochrony przed dyskryminacją był w pewnym sensie wymuszany przez czynniki pozaprawne, do których zalicza Światową Konferencję ONZ przeciwko rasizmowi, dyskryminacji rasowej, ksenofobii i związanej z nimi nietolerancji. Autor akcentuje fakt, że dyrektywa Rady 2004/113/WE stanowiła miły krok w realizacji zasady równouprawnienia płci, gdyż wychodzi ona poza sferę zatrudnienia i pracy. Komentując orzeczenia Trybunału, które zapadły w oparciu o tę dyrektywę Doktorant trafnie zauważa, że nadała ona zasadzie równego traktowania charakter dynamiczny, której stosowanie „jest warunkowane obiektywnymi okolicznościami, ale i zmieniającą się wokół rzeczywistością społeczną”.

Interesujący i kompetentny jest opis funkcjonalnego ujęcia zasady równości zawarty w dalszej części tego rozdziału. Na szczególną uwagę zasługuje prezentacja zasady dyskryminacji bezpośredniej, pośredniej, a także innych form naruszenia zasady równości, takich jak molestowanie seksualne, zmuszanie do dyskryminacji czy wiktymizacja.

Autor na s. 57 pisze o „wyjątkach od zasady nierównego traktowania”. Pomijam już ewidentny lapsus językowy, wszystkim nam one się zdarzają (choć niestety Autorowi taka wpadka zdarzyła się ponownie na s 68 w pierwszym akapicie – „sytuacje porównywalne były traktowane różnie” czyżby był pod wrażeniem klasyka, że „białe to nie jest białe”?). Chodzi oczywiście o zasadę równego traktowania. Wątpliwości moje budzi jednak o co innego. Czy ograniczenia zasady równości należy traktować w kategorii „wyjątki”? Już pierwszy podany przykład „wymagania zawodowe” to nie jest, w moim rozumieniu zasady równości, „wyjątek”. Równość to przecież nie identyczność. Odmienne traktowanie podmiotów z uwagi na kwalifikacje zawodowe to jest właśnie równość, a nie wyjątek od niej.

Brak mi również nieco szerszego odniesienia się Autora do kwestii środków afirmatywnych, niekiedy określanych mianem „dyskryminacji pozytywnej”. Czy i w jakim zakresie są one dopuszczalne? Czy należy je traktować jak wyjątki czy też może konieczne środki niezbędne do zapewnienia faktycznej równości?

W pełni podzielam pogląd Autora, że należy oczekiwać aby wszystkie przesłanki wymienione w prawie pierwotnym i wtórnym UE uzyskały podobny standard ochrony jak płeć, czy wiek.

Kolejny paragraf tego rozdziału omawia standard równości przyjęty w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, trafnie dokonany przez pryzmat orzecznictwa Trybunału. Analiza tego orzecznictwa jest wyczerpująca i kompetentna. Dobrze się stało, że znajdujemy tutaj też omówienie Protokołu 12. Orzecznictwo Trybunału w zakresie tego Protokołu jest jak dotąd bardzo ograniczone. Judykaty w stosunku do Bośni i Hercegowiny (trzy) nie stworzyły Trybunałowi szansy na pogłębioną analizę znaczenia tego Protokołu dla poszerzenia zakresu ochrony przed dyskryminacją na gruncie EKPCz. Szkoda, że Autor nie podjął próby odpowiedzi na pytanie dlaczego ratyfikacja tego Protokołu napotyka na tak duże opory? Co stoi na przeszkodzie aby Polska ratyfikowała ten Protokół? W tym kontekście pragnę zauważyć, że nie tylko politycy wszelkich opcji nie popierają ratyfikacji, ale również część doktryny jest przeciwna. Znam stanowisko Autora w tej kwestii wyartykułowane przy różnych okazjach, i w pełni je popieram, ale może warto by je zaprezentować również w rozprawie?

Bardzo interesujące są rozważania na temat standardu równości w sferze praw społecznych w systemie Rady Europy. Autor trafnie konkluduje (s.83), że zakres podmiotowy standardu równości wynikający z Europejskiej Karty Społecznej i Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej jest znacznie szerszy od standardu unijnego. A zatem, nawiązując do moich poprzednich uwag, który z tych standardów jest „standardem europejskim”?

Wartościowy jest opis Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej i wskazanie na znaczenie tego traktatu dla kształtowania standardu równości i niedyskryminacji. Choć osobiście trochę żałuję, to jednak po namyśle, uważam, że dobrze się stało, że Autor pominął polemikę jaka wokół ratyfikacji tej Konwencji toczyła się w Polsce. Mam natomiast wątpliwości co do celowości dość szerokiej analizy ewentualnych konsekwencji przystąpienia Unii Europejskiej do Europejskiej Konwencji praw człowieka. Jak wiadomo przystąpienie to jest raczej odległe w czasie, a i warunki na jakich ewentualnie nastąpi mogą jeszcze ulec zmianie, dlatego ten fragment, ma raczej charakter spekulatywny i uważam go za zbędny.

Wnioski podsumowujące rozdział pierwszy są rzeczowe i pomocne w lekturze. Mam tylko jedną uwagę krytyczną. Autor pisze o coraz intensywniejszym dostrzeganiu przez ustawodawców, zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym „praw

mniejszości”. Uważam, że zwłaszcza w kontekście standardu równości, nie powinniśmy się posługiwać terminem „mniejszość”.

Rozdział II prezentuje braki jakie w polskim systemie prawnym występują w zakresie implementacji do tego systemu standardu europejskiego. Nie jestem entuzjastką ujawniania już w tytule wniosków jakie wynikną z prezentowanej analizy. Teza, że mamy w tym względzie deficyt winna wynikać z zaprezentowanych rozważań.

Autor, który jest jednym z najwybitniejszych w Polsce, znawców tej problematyki, w sposób bardzo rzetelny i udokumentowany wskazuje na cały szereg braków w polskim ustawodawstwie, np. w kodeksie pracy, w stosunku do standardu Unijnego. Zwraca między innymi uwagę na fakt, że w kodeksie pracy nie znalazły pełnego odzwierciedlenia kluczowe dla europejskiego standardu równości unijne przepisy regulujące odpowiednie odszkodowanie dla jednostek, które stały się podmiotem nieuzasadnionego, nierównego traktowania.

W sposób bardzo szczegółowy omówiona została, kluczowa w kontekście tematu rozprawy, ustawa z dnia 3.XII 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania. Autor w sposób bardzo kompetentny i udokumentowany wykazuje słabości tej ustawy w kontekście obowiązujących standardów UE. W pełni podzielając poglądy Autora w tym zakresie i uznając jego duży dorobek, chciałbym jednak zwrócić uwagę na niezbyt trafne określenia które stosuje. „Deficyt” oznacza brak. Tymczasem w wielu sprawach nie chodzi o brak regulacji, lecz o błędną regulację, tak np. w przypadku opisanych przez niego klauzul derogacyjnych. Można wręcz twierdzić, że w ustawie mamy ich nadmiar a nie „deficyt”. Nie jest to brak wdrożeniowy, jak pisze Autor (s. 111) lecz błędne wdrożenie. Podobną uwagę można zgłosić do kolejnego paragrafu – nie chodzi o „deficyt” stosowania lecz błędne stosowanie.

Szczegółowa analiza nieprawidłowości polskich regulacji ustawowych z punktu widzenia standardów europejskich uzupełniona jest opisem praktyki ich stosowania, czyli jak pisze Autor „deficytem” w procesie stosowania. Bardzo ciekawy jest obszerny komentarz do wyroku SN z dnia 12 kwietnia 2012 r. W pełni podzielam krytyczną ocenę tego wyroku. SN niestety wykazał się brakiem zrozumienia dla idei zasady niedyskryminacji, która wymaga pewnych szczególnych rozwiązań niezbędnych aby wyrównywać szanse osób pozostających

w pewnych sytuacjach, w tym przypadku osoby z niepełnosprawnością wykonującą zawód prokuratora. Wnioski przynoszą ciekawą uwagę dotyczącą standardu konstytucyjnego. Kwestia ta nie jest przedmiotem rozprawy, ale Autor zapowiada zajęcie się nią. Zachęcam go do tego, gdyż ma po temu wszelkie kompetencje.

Rozdział III traktuje o instytucjonalnym wymiarze europejskiego standardu równości. Autor zwraca uwagę na unikalny charakter wymogów jakie prawo unijne stawia organom kontrolującym stosowanie standardów UE w tym zakresie na poziomie krajowym. Trafne jest uzupełnienie tego opisu odwołaniem się do standardów mających swoje źródła w systemie uniwersalnym oraz Rady Europy. Bardzo wartościowe z poznawczego punktu widzenia są zawarte w tym rozdziale analityczne prezentacje organów równościowych w wybranych krajach wraz z opisem ich metod działania. Znajdujemy tu bogate źródło wiedzy na temat instytucjonalnych form ochrony przed dyskryminacją w Europie. Można jedynie żałować, że Autor na wstępie nie wyjaśnił jakimi kryteriami kierował się przy wyborze opisywanych organów krajowych. Mam też wątpliwość na tle formułowanej przez niego, jak rozumiem w ślad za doktryną, krytyki pod adresem unijnego prawodawcy, a dotyczącej jak pisze „zbytniej oszczędności regulacyjnej w zakresie standaryzacji kompetencyjnej i funkcjonalnej” tych organów, co ma powodować daleko idące zróżnicowanie w poziomie ochrony przed dyskryminacją. Wątpliwości moje dotyczą po pierwsze tego czy rzeczywiście różnice instytucjonalne wpływają znacząco na poziom ochrony? Nie znalazłem w pracy potwierdzenia tej tezy. Aby ją udowodnić trzeba by wykazać, że wyższy poziom przestrzegania tej zasady wynika z funkcjonowania wspomnianych mechanizmów, a nie na przykład z kultury prawnej danego państwa. Po drugie, czy Autor uważa, że w obszarze o którym pisze, ujednolicanie instytucjonalnych rozwiązań jest zaletą czy może wadą? Czy przy przyjmowaniu określonych rozwiązań krajowych uwzględnianie czynnika tradycji, kultury prawnej, struktury socjalnej czy ludnościowej danego państwa nie jest zaletą?

Rozdział IV to opis rozwiązań instytucjonalnych przyjętych w Polsce. Opis ten jest ciekawy, i jak wszystko co znajduje się w pracy, doskonale udokumentowany. Niejako naturalnie najwięcej miejsca zajmuje opis kompetencji i działalności Rzecznika Praw Obywatelskich. Nie mam żadnych krytycznych uwag do tego fragmentu. Jest bardzo dobrze napisany i uwzględnia wszystkie niezbędne elementy – zarówno opis kompetencji, struktury urzędu, jak i metody działania.

Interesujące są uwagi na tle kontrowersji jakie wzbudza możliwość działania RPO w sprawach dotyczących dyskryminacji pomiędzy podmiotami prywatnymi. Autor zdaje się aprobować interpretację przyjętą w tej kwestii przez Rzecznika poprzedniej kadencji, że podjęcie działań przez RPO w tym obszarze mogłoby spowodować zarzut naruszenia konstytucyjnych norm kompetencyjnych. W związku z tym proponuje stosowną nowelizację ustawy o RPO. Czy jednak nie jest możliwa inna interpretacja przepisu art. 11 ust. 2 tej ustawy? Skoro mamy tam do czynienia z, jak pisze Autor, dyskrecjonalnością działania Rzecznika, to czy nie może on sam przyjąć, że będzie podejmował działania również w przypadkach dyskryminacji poziomej? Art. 80 Konstytucji nadaje prawo wystąpień w przypadku naruszeń o charakterze wertykalnym, ale czy to wyklucza możliwość składania innych skarg? Nie sądzę, aby należało oczekiwać nowelizacji Konstytucji w tym zakresie. Również inny proponowany przez Autora wariant – powołanie odrębnego podmiotu uprawnionego do udzielania ochrony, jest w aktualnych warunkach politycznych zupełnie nierealny, na co zresztą Autor wskazuje.

Ciekawy z poznawczego punktu widzenia jest paragraf prezentujący, jak to Doktorant określa, „rzecznikowską” koncepcję równości. Znajdujemy tu, nie waham się stwierdzić, fascynującą analizę podejścia poszczególnych RPO do ich sposobu wykorzystania przysługujących im ustawowych narzędzi ochrony przed nierównym traktowaniem. Jest to niewątpliwie unikalna w polskiej literaturze przedmiotu analiza. Ramy recenzji nie pozwalają na omawianie poszczególnych wątków tego fragmentu, ale zwróciłem uwagę na fakt podkreślony przez Autora, że to właśnie Rzecznik V kadencji, Janusz Kochanowski jako pierwszy w rocznych sprawozdaniach wyodrębnił informacje o problemach dyskryminacji z uwagi na orientację seksualną oraz podjął działania na rzecz równego traktowania osób z niepełnosprawnością.

W podsumowaniu tego fragmentu Autor wymienia okoliczności, które determinowały aktywizację instrumentów ochrony przed dyskryminacją. Nie bardzo rozumiem sens tego wyliczenia, gdyż są tam wymienione jakieś oczywistości np. to że nawet daleko posunięte zróżnicowanie prawne nie zawsze oznacza dyskryminację. Znowu wraca problem braku definicji dyskryminacji zaprezentowanej na wstępie i następnie konsekwentnie stosowanej. Natomiast z uznaniem przyjmuję fakt, że Autor, za Rzecznikiem I kadencji, Ewą Łętowską podkreśla znacznie idei tolerancji w zwalczaniu przejawów dyskryminacji.

Kolejny paragraf tego rozdziału przynosi opis roli innych organów ochrony³prawnej w realizacji europejskiego standardu równości, czyli Rzecznika Praw Dziecka, Rzecznika Ubezpieczonych, Rzecznika Praw Pacjenta, Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia raczej z uwagami historycznej natury, gdyż obecnie urząd ten został przekształcony i trudno przewidywać na ile skutecznie będzie działał w obszarze objętym analizą rozprawy.

Podsumowanie zawiera konkluzje i oceny, które znajdują pełne oparcie we wcześniej zaprezentowanych analizach. Autor stawia tezę, że „poziom absorpcji europejskich standardów ochrony jest daleko niewystarczający, *ergo* nie zapewnia jednostkom skutecznych instrumentów dochodzenia praw naruszonych nieobiektywnym, nierównym traktowaniem”. W pełni podzielam pogląd Doktoranta, że owe, wykazane przez niego, braki implementacyjne, w szczególności na poziomie prawa materialnego, ale również odczuwalne w zakresie form instytucjonalnych, powodują że osoby dotknięte naruszeniami omawianej zasady niechętnie dochodzą swoich praw.

Chciałbym podkreślić, że język pracy jest jej dużą zaletą. Autorowi udało się rzadka sztuka połączenia czytelności wywodu z precyzją prezentacji. Z tego powodu pracę czyta się dobrze i z dużym zainteresowaniem. Stawiane tezy, jak już podkreślałem, są zawsze dobrze argumentowane. Praca prowokuje również do dyskusji i polemik, czemu dawałem wyraz w recenzji. Jest to niewątpliwie jej walor.

3. Konkluzja

Przechodząc do konkluzji oceny dysertacji przygotowanej przez magistra Krzysztofa Śmiszka pragnę stwierdzić, iż praca ta w pełni zasługuje na pozytywną ocenę. Rozprawa porusza ważne zagadnienia o charakterze interdyscyplinarnym, które przedstawione są wszechstronnie, z należyłą starannością i poparte są wnikliwą analizą. Rozprawa jest dojrzała, oparta na gruntownych badaniach. Tezy rozprawy, zrekonstruowane w pierwszej części niniejszej recenzji, zostały właściwie opisane i udowodnione.

Pewien niedosyt budzi u mnie, sygnalizowany już w recenzji fakt, stosunkowo słabo rozbudowanej warstwy teoretycznej. Te braki są w pełni zrekompensowane znakomitym

opisem o prezentacją zarówno rozwiązań normatywnych, jak i instrumentów powołanych do kontroli realizacji zasady równości.

Uwagi krytyczne czy też polemiczne, które tu i ówdzie w niniejszej recenzji formułuję w najmniejszym stopniu nie zmniejszają mojego uznania dla efektów badań zaprezentowanych w rozprawie doktorskiej. Za bardzo wartościowy uznaję, przejawiający się w całej pracy, a podkreślony zarówno we wstępie, jak i zakończeniu, praktyczny aspekt funkcjonowanie tej zasady dla całego systemu ochrony praw i wolności człowieka.

W recenzowanej rozprawie Doktorant wykazał bardzo dobre opanowanie metodologii pracy badawczej w dziedzinie prawa, znajomość relewantnych źródeł prawa i innych materiałów źródłowych, w tym orzecznictwa organów międzynarodowych, a także bardzo dobrą znajomość literatury krajowej i zagranicznej w przedmiocie rozprawy oraz umiejętność korzystania z niej. Warto podkreślić swobodę oraz poprawność, z jaką Doktorant posługuje się językiem prawniczym, a także umiejętność jasnego i precyzyjnego formułowania swoich poglądów. Pragnę jeszcze raz podkreślić trafność wyboru tematu, wysoce aktualnego zarówno w okresie prac nad doktoratem, jak i w chwili obecnej. Mam nadzieję, że praca wkrótce ukaze się drukiem, do czego gorąco zachęcam.

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzam, iż rozprawa: *Europejski standard równości a prawo polskie. Aspekt materialny i instytucjonalny*, autorstwa magistra Krzysztofa Śmiszka odpowiada wymogom przewidzianym dla tego typu prac naukowych i spełnia tym samym warunki określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595.)

Na tej podstawie wnoszę o dopuszczenie Autora do dalszych stadiów postępowania w sprawie nadania stopnia naukowego doktora nauk prawnych.



/Prof. dr Roman Wieruszewski/